

Wykład inauguracyjny „Prawo do języka”

wyłożony dnia 30 września 2016 r. przez dr. Pawła Rutkowskiego z Pracowni Lingwistyki Migowej
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego w ramach uroczystej inauguracji roku
akademickiego 2016/2017 na Uniwersytecie Warszawskim

Dr Paweł Rutkowski: Czuję się oczywiście onieśmielony i rangą tej uroczystości, i składem audytorium, ale tym co ośmiela mnie do zajęcia jeszcze paru chwil dzisiaj i próby zainteresowania Państwa tematyką, z którą do tej pory może się Państwo nie zetknęli, jest wyjątkowość pewnych rocznic, z którymi będzie się wiązał inaugurowany dzisiaj rok akademicki. Otóż nie chodzi mi o rocznicę naszego Uniwersytetu, ale o rocznicę powstania pierwszej w Polsce szkoły dla głuchych. To był 1817 rok, czyli rok później niż Uniwersytet Warszawski, 199 lat temu, ale na zakończenie tego roku akademickiego będziemy także świętować dwusetny jubileusz.

Pierwsza szkoła dla głuchych w Polsce, czyli Instytut Głuchoniemych, który do dzisiaj istnieje przy Placu Trzech Krzyży, powstał w budynku Pałacu Kazimierzowskiego, czyli w budynku, który wszyscy znamy, który jest sercem naszego Uniwersytetu. W jednym ze skrzydeł tego budynku powstała szkoła dla głuchych. Założył ją ksiądz Jakub Falkowski, który przyniósł metodę migową do Polski z Francji, który zafascynował się tą metodą we Francji i postanowił dać szansę polskim dzieciom, także głuchym dzieciom, korzystania z niej. O tym, że język migowy i głusi wciąż dobrze się czują w naszych murach, świadczy chociażby to, że cały mój wykład jest dzisiaj tłumaczony przez Panią Doktor Małgorzatę Czajkowską-Kisil, jedną z najwybitniejszych tłumaczek języka migowego w Polsce, a także badaczkę tego języka, której bardzo dziękuję.

(brawa)

Szanowni Państwo, dlaczego rocznica, o której mówię, rocznica tych niemal dwustu lat jest tak istotna? Otóż założenie szkoły dla głuchych to *de facto* początek języka migowego. Dlaczego? Większość głuchych, przeszło 90% głuchych, rodzi się w rodzinach słyszących, co oznacza że w domu rodzinnym z rodzicami, z najbliższymi nie może się komunikować w języku, który jest im w sposób naturalny i bezpośredni sensorycznie dostępny, czyli w języku migowym. Bardzo często pierwszy kontakt dzieci głuche mają z językiem migowym dopiero w szkole, dlatego w bardzo wielu krajach powstanie szkoły dla głuchych było początkiem języka. W zupełnie niedawnych czasach, w ostatnich dekadach, dobrze opisany przypadek tego typu to szkoła dla głuchych w Nikaragui, gdzie rząd stworzył pierwszą tego typu placówkę nie z myślą o tym, żeby powstał tam język migowy. Nie z myślą o tym, żeby dzieci do migania zachęcać. Natomiast sam kontekst socjolingwistyczny, to, że dzieci się tam spotkały, spowodował, że między sobą ich naturalna potrzeba komunikacyjna doprowadziła do powstania języka migowego. Ten przypadek mamy bardzo dobrze udokumentowany, bo to było zaledwie, jak mówię, parę dekad temu, włącznie z nagraniami wideo. Jak powstawał polski język migowy dwieście lat temu, prawie dwieście lat temu, oczywiście nie wiemy, ale możemy się domyślać, że był to proces podobny.

Dlaczego kilkakrotnie powiedziałem już o polskim języku migowym? Mogą Państwo dziwić się, że istnieje polski, nikaraguański, być może jakieś inne języki migowe. Tak, jest ich prawie dwieście na świecie. Do tej pory badacze opisali dwieście języków i żeby Państwa nie zmyliło – to, że opisujemy je, często używając takich etykietek, tj. polski język migowy, brazylijski język migowy, brytyjski język migowy, to nie są zamigane wersje języków fonicznych. To nie są wizualizacje. Na przykład, polski język migowy nie jest wizualizacją polszczyzny. To, co robi teraz moja koleżanka, to rzeczywisty przekład, zamiana tekstu polskiego na tekst w języku zupełnie innym. Samo to, że jak powiedziałem,

istnieją brytyjski język migowy, amerykański język migowy, brazylijski język migowy, mówi nam coś na temat zależności między językiem fonicznym a migowym. Nie mamy języka brazylijskiego. Nie mamy języka amerykańskiego. Nie mamy języka australijskiego, na przykład. Czyli ludzie, którzy tworzą ten język na własne potrzeby komunikacyjne, nie są suflowani językiem słyszających. Oni tworzą ten język oddolnie, najczęściej właśnie w szkołach.

Skąd takie przypuszczenie w takim razie, które założę się, że wielu z Państwa także miało, że istnieje uniwersalny język migowy? Otóż wynika to przede wszystkim z tego, że wyobrażamy sobie języki migowe jako rodzaj pantomimy, jako rodzaj pokazywania. I kiedy zetkniemy się ze znakami polskiego języka migowego takimi jak - tutaj proszę zwrócić uwagę na to, co będę pokazywał [TELEFON, CZYTAĆ, DOM, DŁUGOPIS, PIĆ, JEŚĆ] to może się wydawać, że to rzeczywiście pantomimy. Ale, niech Państwo zauważą, że taki potencjał naśladownictwa bardzo szybko się kończy. Bo jak pokazać na przykład koncepcję wrzesnia? Teraz ten miesiąc, który mamy. Gdyby nie ranga uroczystości i ograniczenia czasowe, chętnie bym przeszedł po sali i przepytał każdego z Państwa na tę okoliczność. Tak robię ze studentami. Odpowiedzi są najróżniejsze i takie byłyby też tutaj. Jestem pewien, że nikt z Państwa nie udzieliłby odpowiedzi właściwej, bo *wrzesień* w polskim języku migowym miga się w ten sposób (Pan Doktor miga znak wrzesień w polskim języku migowym). „Dlaczego?” - to naturalne pytanie. Ono jest o tyle naturalne, o ile Państwo właśnie oczekują od języków migowych tego, że będą naśladownictwem. Kiedy mówię, Państwu, że na przykład po angielsku *wrzesień* to *september*, to nie pytają mnie Państwo, dlaczego. Tak po prostu jest. Oczywiście możemy wtedy udzielić odpowiedzi, że historycznie przed reformą kalendarzową, dzisiejszy miesiąc dziewiąty był miesiącem siódmym, stąd odwołanie do łacińskiego liczebnika siedem i dlatego nazwa *september*, która potem z łaciny przeszła do języka angielskiego. Wy tłumaczenie możemy dać także dla *wrzesnia* w polskim języku migowym. Wrzesień to miesiąc, kiedy spadają jabłka z jabłoni, a żeby pomóc w tym spadaniu, tym drzewem musimy trochę potrząsać.

Proszę Państwa, to że języki migowe są ikoniczne, jest jasne. To, że znaki poszczególne nawiązują do desygnatów, jest jasne. Nie oznacza to jednak, że są wzajemnie zrozumiałe. Gdyby się spotkał głuchy Polak i starał się coś wytłumaczyć na przykład głuchemu z Ugandy i zrobiłby coś takiego (tj. zamigałby wrzesień w polskim języku migowym), to głuchy z Ugandy miałby również małe szanse na odgadnięcie sensu tego znaku co Państwo. Musiałby wiedzieć, że akurat komuś skojarzył się wrzesień z jabłoniąmi, jabłkami i drzewami. W ugandyjskim języku migowym, proszę Państwa, wrzesień wygląda w ten sposób (Pan Doktor miga znak wrzesień w ugandyjskim języku migowym). Jak się Państwo domyślają, nie jestem biegłym użytkownikiem ugandyjskiego języka migowego. Sprawdziłem ten znak specjalnie na potrzeby tego wykładu i kiedy spytają mnie Państwo, dlaczego w ten sposób właśnie miga się *wrzesień*, to odpowiem, że nie wiem. Nie będą tego też wiedzieć polscy głusi, bo te języki są w takim samym stopniu skonwencjonalizowane, jak języki foniczne. Trzeba się ich po prostu nauczyć.

Ostatni przykład. *Jechać* w polskim języku migowym (Pan Doktor miga *jechać* w polskim języku migowym). Też testuję to na studentach. Zawsze zastanawiają się: „*może przekręcanie kluczyka w stacyjce samochodu?*”. Niech Państwo pomyślą, ten język zaczął się rozwijać dwieście lat temu. Jakie samochody? Co oznaczało *jechać* dwieście lat temu? *Jechać* oznaczało *jechać wozem* a przed wozem *szedł silnik*, czyli koń. Żeby wprawić konia w ruch trzeba było go smagać batem, stąd ten znak. Co nie oznacza, że kiedy teraz głuche dziecko uczy się tego znaku, zaczyna migać, to myśli sobie: „*pewnie urodziłem się w kraju, w którym dwieście lat temu jeżdżono wozami, stąd kiedy mama miga do mnie w ten sposób, to znaczy smagać konia*”. Oczywiście tak nie jest. Znaki migowe poznajemy w taki sam sposób, czy głusi poznają w taki sam sposób, jak Państwo słowa języka fonicznego.

Skoro języki migowe tak bardzo różnią się od języków fonicznych, to jakie praktycznie konsekwencje wynikają z tego dla naszego społeczeństwa? Nie wiem, czy zauważyli Państwo, że dosłownie parę dni temu, w ostatnią niedzielę, obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Głuchych. I wtedy bardzo wiele programów telewizyjnych, może to Państwo zauważyli, opatrzonych było tłumaczeniem w polskim języku migowym. Czasami nawet dochodziło do swoistej wymiany ról, tzn. prezenter mówiący po polsku był w rogu ekranu, a osoba migająca na środku ekranu. To wszystko bardzo ucieszyło całą społeczność głuchych i nas, osób z głuchymi sympatyzujących. Niech jednak Państwo zauważą, że to wyjątek. To był jeden dzień w roku. I ta wyjątkowość tym bardziej podkreśliła – co dało się też słyszeć w wielu komentarzach głuchych – to, że zazwyczaj tak nie jest. Polszczyzna sprawia osobom posługującym się tym językiem migowym poważne problemy po wielokroć, ponieważ językiem migowym nie są opatrywane np. ważne wydarzenia, ważne przemówienia, informacje i inne rzeczy, z którymi głusi chcieliby mieć taki sam kontakt, jak Państwo.

Wielokrotnie użyłem słowo *głuchy*. Może to Państwo zastanawiać czy to samo słowo wydaje się niedelikatne. Być może delikatnie byłoby powiedzieć *nieślyszący*. Sami głusi nie tylko akceptują słowo *głuchy*, ale wręcz je preferują. Dlaczego? Słowo *głuchy* mówi, jacy głusi są, a nie jacy nie są. Nie definiuje ich przez deficyt, tylko przez to, że tworzą pewną społeczność. To tak jak z nami. My też chcemy być Uniwersytetem Warszawskim, a nie Uniwersytetem nie-Jagiellońskim.

(brawa)

Powiedzmy więc sobie przy okazji, jak zamigać *Uniwersytet Warszawski*. Chciałbym, żeby przynajmniej taką wiedzę na temat języka migowego wynieśli Państwo z tego wykładu. Otóż *uniwersytet* w polskim języku migowym miga się w ten sposób. (Pan Doktor miga znak uniwersytet w polskim języku migowym). Chętnych zachęcam do prób. Wiem, że togi nie ułatwiają. Dlaczego? W 1821 roku Aleksander I narzucił mundury naszej społeczności, które w zależności od tego, jaki haft miały na mankiecie, wyznaczały pozycję czy to profesora, czy studenta w tej hierarchii uniwersyteckiej. Od tego właśnie, od tych haftów bardzo charakterystycznych, zaczęto nazywać uniwersytet w ten sposób (Pan doktor ponownie miga znak uniwersytet) w polskim języku migowym. Najpierw była to nazwa naszego uniwersytetu, później stała się nazwą generyczną dotyczącą wszystkich uniwersytetów. Jak zamigać *warszawski*, żebyśmy dopełnili tej nazwie? Tutaj muszą Państwo zrozumieć uwarunkowania, w jakich powstawał język migowy. Powstawał dawno i w celach praktycznych, komunikacyjnych. Znakiem odpowiadającym *Warszawie*, ale także przymiotnikowi *warszawski* w polskim języku migowym jest uderzenie się w pierś. Studentów znów pytam o to zawsze, jak wyobrażają sobie etymologię, pochodzenie tego znaku. Najczęstsze odpowiedzi: „*Wars i Sawa*” (śmiech publiczności); „*Śródmieście i Praga a tu Wisła*” (śmiech publiczności). Prawdę może Państwu podpowiedzieć herb miasta stołecznego Warszawy, który jest tutaj nade mną. Warszawa kojarzy się z syrenką, a atrybutem syrenki jest jej biust (śmiech publiczności), więc „Warszawa” to biust (śmiech publiczności). Niech Państwo zauważą, że z punktu widzenia językoznawcy, badanie takich relacji metonimicznych, metaforycznych, tego jak człowiek dzięki swej wrodzonej kompetencji językowej buduje sensory. Jak potrafi wykorzystywać różnego rodzaju skojarzenia, powiązania do tego, żeby opowiadać o wszystkim, o czym tylko chce, jest fascynujące.

Pracownia Lingwistyki Migowej, czyli jednostka, którą kieruję na Uniwersytecie Warszawskim, która działa na Wydziale Polonistyki (Wydział Polonistyki to miejsce od dekad już przyjazne sprawom języka migowego), zajmuje się przede wszystkim tym, aby udokumentować ten język, aby go opisać, żeby zebrać jak najwięcej danych na temat, jak on dziś wygląda, bo o ile nie mamy żadnych nagrań wideo dotyczących tego, jak język migowy wyglądał w Polsce sto, czy dwieście lat temu, o tyle chcemy, żeby za sto lat głusi mieli dosyć duży, obszerny zasób danych na temat swojego języka. A zatem tworzymy między innymi słownik. Pierwszy poważny słownik wydaliśmy dosłownie w tym miesiącu. Duży

słownik oparty na danych korpusowych. Prowadzimy badania neurobiologiczne wraz z kolegami z Pracowni Obrazowania Mózgu z Instytutu Biologii Doświadczalnej. Chcemy wiedzieć, jakie korelaty mózgowe towarzyszą językowi migowemu, czyli chcemy lepiej zrozumieć też język migowy z takiej perspektywy empirycznej, eksperymentalnej. Współpracujemy z wieloma ośrodkami na świecie (w Hamburgu, w Sydney w Australii, w Londynie). Języki migowe są różne, ale badacze tworzą społeczność międzynarodową. Powiem Państwu, że mamy także współpracowników, którzy badają na przykład grenlandzki język migowy, język migowy Wysp Owczych. Tam też są języki migowe, choć bardzo niewielkie.

Z czego bardzo jestem zadowolony i o czym chciałbym tu Państwu w dwóch słowach powiedzieć, to to, że we współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej przez ostatnie trzy lata tworzyliśmy też podręczniki, które dostosowane są do potrzeb edukacyjnych dzieci ze specjalnymi właśnie potrzebami komunikacyjnymi. To nie tylko kilkadziesiąt książek, w których zawarte zostały nagrania w języku migowym, tysiące filmów w języku migowym, które pozwalają dzięki multimedialnym programom na bezpośrednie tłumaczenie tekstów podręcznika na język migowy, ale także inne dostosowania potrzebne ze względu na przykład na wymogi komunikacyjne pracy z dzieckiem niemówiącym. To kolejna grupa, o której wiemy bardzo niewiele. To są dzieci, które słyszą, które są w stanie rozumieć wszystko, ale ze względu, na przykład na jakiś paraliż, ze względu na choroby, mogą nie być w stanie artykułować dźwięków, przez co wydają nam się niekomunikatywne.

Jeszcze dziesięć, dwadzieścia lat temu bardzo trudno było przekonać kogokolwiek, że na przykład osoba niemówiąca może skończyć studia wyższe. Dziś na naszym uniwersytecie studia wyższe skończyła na przykład Pani Agnieszka Bal. Mimo że porusza się na wózku, mimo że komunikuje się za pomocą tablicy z literami, na której jest w stanie wyciskać odpowiednie litery łokciem, skończyła studia wyższe na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych. Mam nadzieję, że nowe dwa wydziały będą równie życzliwe potrzebom studentów takich jak Agnieszka Bal. Skończyła te studia, proszę Państwa, pisząc pracę na temat przemian politycznych Janusza Palikota. Chcę Państwu zwrócić uwagę, że osoby niemówiące mają takie samo prawo chcieć analizować przemiany polityczne Janusza Palikota, jak osoby mówiące, bo to gwarantuje nam przełomy akt, który szczęśliwie ratyfikowaliśmy, tzn. Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. Jeżeli Państwo pozwolą, chciałbym zacytować jedno zdanie z tej konwencji. Otóż Strony konwencji zobowiązały się, iż:

„podejmą wszelkie odpowiednie środki, aby osoby niepełnosprawne mogły korzystać z praw do wolności wypowiedzania się, wyrażania opinii, w tym wolności poszukiwania i otrzymywania, rozpowszechniania informacji i poglądów, na zasadzie równości z innymi osobami poprzez wszelkie formy komunikacji według ich wyboru (...)”¹

To nie jest coś, na co łaskawie przyzwalamy. To jest coś, do czego się zobowiązaliśmy i to, że na Uniwersytecie Warszawskim studenci migający, studenci niemówiący mogą kończyć studia (nie tylko studia – w moim zespole koledzy głusi piszą doktoraty; jest pierwsza habilitacja w Polsce badacza głuchego) jest właściwe. Miejmy nadzieję, że takich osób będzie jak najwięcej.

Wczoraj miałem okazję przemawiać do ośmiolatków na ten temat w drugiej klasie szkoły podstawowej, gdzie zaproszony zostałem z tego względu, że w podręczniku najnowszym jest uwzględniony język migowy i stosowny rozdział o języku migowym. Te dzieci były bardzo otwarte, pozbawione jakichkolwiek stereotypów, jakichkolwiek uprzedzeń i w sposób żywy i ciekawy

¹ Art. 21 Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych z 13 grudnia 2006 roku, ratyfikowana przez Polskę dnia 6 września 2012 r.; Dz. U. z dnia 25 października 2012 r., poz. 1169.).

rozmawiały o języku migowym. Mam nadzieję, że jak te dzieci dorosną, to będą jako dorośli także w ten sposób o tym rozmawiać.

Kończę już, proszę Państwa. Każdy wykład powinien mieć poza treścią również jakąś strukturę. Ja pomyślałem, że strukturą mojego wykładu, taką klamrą spinającą ten wykład, będzie odwołanie do dat – ważnych dat. Jedną jest ta, od której zacząłem, tzn. niemal dwieście lat polskiego języka migowego, a drugą, którą chcę zamknąć ten wykład, jest data dzisiejsza. Tak się akurat złożyło, że dzisiaj kończy swoją pracę na Uniwersytecie Warszawskim wybitny językoznawca, profesor Marek Świdziński, którego nie ma niestety z nami. Nie wiem, czy wzruszenie pozwoli mi dość dobrze oddać jego zasługi, ale gdyby nie on, gdyby nie to, że dwadzieścia lat temu zainteresował się językiem migowym, to ani mnie nie byłoby tu przed Państwem, ani języka migowego nie byłoby na tej uczelni. Dziękując zatem Markowi, dziękuję też Państwu za uwagę.

(brawa)

[Transkrypcję opracowała Joanna Kruszyńska]